

SEWERYN ŻURAWICKI

EKONOMIA A SOCJOLOGIA

Dzisiaj stan wiedzy, jej klasyfikacja, stosowane przez naukę metody badań, technika formułowania naukowych sądów, sposób analizy i dochodzenia do uogólnień — to rezultat długiej i żmudnej drogi. Ścisłe rozgraniczenie zasięgu naukowych dociekań znajduje swe uzasadnienie w tym, że jakkolwiek konkretna rzeczywistość stanowi nierozzerwalną, spójną całość, to jednak przejawia się ona w wielorakich formach wymagających różnego traktowania. Rozgraniczenie płaszczyzn dociekań posiada tym większe uzasadnienie, że jeden i ten sam przedmiot może a nawet musi być rozpatrywany często w najróżnorodniejszych aspektach. Linie demarkacyjne bywają tu oczywiście często dość płynne i tak zwane pogranicza nauk są tylko wymownym dowodem, że jak w życiu tak i w nauce, będącej tego życia odbiciem, poszczególne gałęzie naszej wiedzy wyrastają ze wspólnego pnia i splatają się niekiedy wzajemnie.

Ekonomia polityczna jest traktowana od czasów K. Marksa jako nauka historyczna¹, co oznacza, że nauka ta badając prawidłowości stosunków międzyludzkich występujących w procesach gospodarczych posługuje się metodą genetyczną, szuka tendencji rozwojowych i wnioskuje w oparciu o doświadczenie historyczne. Niewątpliwie trudności historycznego poznania rodzą niekiedy sceptycyzm odnośnie do waloru poznawczego metod historycznych, dzieje się to zwłaszcza w tych kręgach, które nie widzą dla siebie szerszych perspektyw².

Już na przełomie XIX i XX wieku W. Dilthey kwestionował zasadność poszukiwania historycznych prawidłowości twierdząc, że „każda formuła, w której staramy się wyrazić sens historii, jest wyłącznie re-

¹ W literaturze zachodniej takie ujmowanie ekonomii jest jednak jeszcze i dzisiaj często kwestionowane. Na przykład A. Marshal sądzi, że „skoro moc determinizmu znikła w tak zwanych naukach ścisłych, to jakże mogłaby się ona utrzymać, jeśli nie sztucznie, w tych dyscyplinach, które nigdy by nie rościły sobie pretensji do ścisłości" (A. Marshal, *Methode scientifique et science économique*, t. I, Paris 1952, s. 10).

² „Czujemy się osaczeni przez zdarzenia, które nie tylko są dla nas szkodliwe i wrogie, ale które także nie dadzą się przewidzieć [...] Przyszłość staje się kierunkiem, w który spojieramy już nie z zaufaniem, lecz z chwiejnymi przeczuciami i poczuciem nieprzygotowania" (R. L. Heilbroner, *The Future as History*, New York 1960, s. 14).

fleksem naszego własnego ożywionego wnętrza"³ i dlatego jest niemożliwe oddzielić to co ogólne od tego co szczególne i jednostkowe. Także Henryk Rickert i Henryk Windelband dokonując podziału nauk na idiograficzne i nomotetyczne wyłączała właściwie możliwość traktowania ekonomii (politycznej jako nauki historycznej. To samo można powiedzieć o wywodach B. Croce, B. Russella, K. Poppera i wielu innych. Spór o to, czy można ekonomię polityczną traktować jako naukę historyczną i czy prawidłowości ekonomiczne noszą historyczny charakter, nie jest obojętny i dla wzajemnego usytuowania ekonomii i socjologii.

Ekonomia i socjologia wyrosły ze wspólnego pnia nauk o społeczeństwie i stanowią nawet swoistą bifurkację jednej i tej samej gałęzi. Problematyka zarówno ekonomiczna, jak i socjologiczna była przez długi czas integralną częścią rozważań historycznych i historiozoficznych; jeszcze A. Comte uważał za jedynie właściwą w badaniach nad zjawiskami społecznymi metodę historyczną i porównawczą. Rozgraniczając statykę i dynamikę społeczną Comte próbował z jednej strony uchwycić morfologię społeczną, a z drugiej strony procesy modyfikacji tej morfologii, a więc historycznego rozwoju.

Pragnąc określić związek wzajemny i różnice między ekonomią a socjologią trzeba wyraźnie powiedzieć, o jaką ekonomię i o jaką socjologię idzie. Dla ekonomiki i socjologii widzianych z pozycji marksistowskich „Bezwarunkowym postulatem [...] przy analizie jakiego by to nie było zagadnienia społecznego to ustawienie tego problemu w o k r e ś l o n y c h historycznych ramach [...] uwzględniania konkretnych właściwości [...] w przedziałach jednej i tej samej epoki⁴. K. Popper, Ayer i wielu innych zarzucają marksizmowi, że w tej tendencji do historycznego traktowania problemów społecznych kierunek ten popada w metafizykę, że więc tylko analiza strukturalno-funkcjonalna jest analizą czysto naukową.

Negacja możliwości poznania prawidłowości rozwoju już u E. Durkheima doprowadziła do przeniesienia zainteresowań socjologów na płaszczyznę tak zwanej sfery świadomości zbiorowej. Stworzone przez Durkheima pojęcie faktu społecznego nabrało enigmatycznego charakteru, pod pojęcie to poczęto bowiem podciągać wszystko, co wywiera na poszczególne jednostki żyjące w zbiorowości jakiś zniewalający wpływ. Zawarte są tu więc i normy prawne i obyczajowe, i wierzenia, i cały szereg innych instytucjonalnych oraz pozainstytucjonalnych zjawisk, które jednostka odczuwa jako zewnętrzny przymus.

³ *Gesammelte Schriften*, t. I, s. 97.

⁴ W. I. Lenin, *Połnoje sobranie soczinienij*, t. 25, s. 263—264. Rzecz jednak znamienna, że nawet taki przeciwnik marksizmu jak B. Russell zmuszony jest przyznać, że „Strukturalna analiza, jak bardzo nie byłaby pełna, nie może powiedzieć wszystkiego, co chcielibyśmy możliwie w danym zakresie wiedzieć [...] nie mówi nam ona bowiem nic o stosunku danego przedmiotu do przedmiotów, które nie są jego częściami czy komponentami” (B. Russell, *Structure. Human Knowledge, its Scope and Limits*, London 1948, s. 268).

Dalszy krok w odrywaniu się socjologii od realiów życia — przy jednoczesnym pozorowaniu kultu dla empirycznych danych — stanowiły koncepcje Simmela, Tönniesa i v. Wiesego, Formalistyczny sposób traktowania zjawisk społecznych znalazł najbardziej jaskrawy może wyraz w badaniach v. Wiesego, który potraktował socjologię jak naukę o dystansie społecznym i za główne zadanie socjologa uznał systematyzowanie różnych form międzyludzkich jednostkowych i grupowych kontaktów. Także koncepcja L. F. Warda traktująca zjawiska socjologiczne jako „play of menai factors” (w czym zbliża się do koncepcji residuów i derywacji Pareta) odrywa socjologię od jej podłoża historycznego. Mauss, Gurvitch, Moreno, Aron i inni idą podobnymi tropami zasklepiając się coraz bardziej w jałowym eklektyzmie.

Analiza strukturalno-funkcjonalna znalazła najpełniejszy wyraz w pracach T. Parsonsa, który ogranicza się do studiowania wzajemnych stosunków funkcjonalnych danego istniejącego systemu i powiązań pomiędzy jego częściami składowymi, mówi on wręcz o bezpłodności prób wykrywania tendencji rozwojowych i rolę socjologa ogranicza do badań ustabilizowanego modelu utrzymującego się przy pomocy samoregulacji i rekonstrukcji. Ma to stanowić tryumf socjologii „naukowej” nad „spekulatywną”, w istocie rzeczy jest to jednak ucieczka od istotnych problemów społecznych. Stąd właśnie tendencja do tak zwanej mikrosocjologii zajmującej się analizowaniem różnych form typowych stosunków powstających pomiędzy małymi grupami pozostającymi w częstej styczności, stąd wyodrębnianie się takich działów, jak „human relations” czy „public relations” itp., stąd też próby ujmowania relacji społecznych w formuły matematyczne.

Z tak ujmowaną socjologią styki ekonomii politycznej rozumianej w ujęciu marksistowskim są i muszą pozostać dość odległe, zresztą nawet ekonomia rozumiana w duchu L. Robbinsa, jako swego rodzaju prakseologia ekonomiczna również nie może mieć wiele wspólnego z wyżej wzmiankowanymi badaniami socjologicznymi (jeśli pozostawić na boku okoliczność, że ekonomia rozumiana prakseologicznie uważa, że niektórych parametrów dla ekonomisty musi dostarczyć socjologia!). Dla naszych rozważań przyjmujemy więc nie tylko rozumienie ekonomii politycznej jako nauki historycznej, badającej prawidłowość stosunków międzyludzkich zachodzących w procesie i procesach bezpośrednio z tą produkcją związanych, ale także rozumienie socjologii jako nauki badającej prawidłowości rozwoju stosunków międzyludzkich w zakresie innych sfer niż sfera życia gospodarczego. Przyjawszy takie założenie wypadnie nam dopiero rozważyć, jakie właściwie związki i różnice zachodzą pomiędzy ekonomią polityczną a socjologią⁵.

⁵ Zresztą nawet tacy autorzy jak Talcott Parsons i J. Neil podkreślają trafnie, że ekonomiści zbyt często ulegają mistyce technicznego aparatu i zapoznają

Rozważenie problemu, co wspólnego ze sobą mają ekonomia i socjologia, nie jest tylko zagadnieniem akademickim. Jak słusznie wskazywał J. Schumpeter, „Nasza epoka buntuje się przeciwko nie dającej się wyminąć specjalizacji i woła dlatego o syntezę, i to najgłośniejszą w naukach społecznych, w których element dyletantyzmu odgrywa tak wielką rolę”⁶. Dołącza się do tego i ta okoliczność, że uchwycenie wspólnych cech zjawisk ekonomicznych i socjologicznych ułatwia badanie tych zjawisk, pozwala na znalezienie właściwej metodologii tych badań⁷.

Zjawiska ekonomiczne, jeśli zdjąć z nich towarową powłokę, która stanowi rezultat fetyszyzacji (zrodzonej dzięki odosobnieniu prywatnych producentów, dla których jedyną więzią gospodarczą pozostaje rynek), to okaże się, że prezentują one nic innego jak określony typ stosunków międzyludzkich zadzierżganych w procesie produkcji i realizacji dóbr niezbędnych dla zaspokojenia różnorodnych potrzeb. Sfera życia gospodarczego, w której te stosunki rozgrywają się, jest jedną z najważniejszych sfer ludzkiego bytowania, jeśli pozostawimy na boku problemy życia biologicznego. W procesie przetwarzania, transformowania płodów przyrody ludzie muszą ze sobą współpracować bez względu na to, jakie historyczne formy ta współpraca przyjmuje na różnych szczeblach rozwoju ludzkości. Stosunki te noszą początkowo żywiołowy charakter, w miarę postępu czasu nabierają one świadomego charakteru, ulegają nawet daleko posuniętej racjonalizacji, ale naiwna jest wiara, że można oddzielić jakiegoś „homo oeconomicus” kierującego się konsekwentnie zasadą prakseologiczną „minimum nakładów — maksimum efektów” od żywego człowieka, którego motywy również i gospodarczej działalności noszą zarówno racjonalny, jak i irracjonalny charakter nawet w dobie współczesnej⁸.

wagę socjologicznych aspektów. Także B. Nogaro wskazuje, że ekonomia polityczna jest nauką o żywym człowieku i o społeczeństwie (T. Parsons i N. J. Smeiser, *Economy and Society*, New York 1965; B. Nogaro, *La méthode de l'économie politique*, Paris 1950).

⁶ *Capitalism, Socialism and Democracy*, London 1943, s. 45.

⁷ Afirmuje to jednocześnie walor marksowskiej metody, którą tak często obecnie usiłuje się znegalizować, chociaż jak słusznie zauważa R. Dahrendorf: „Ignorować Marksa jest wygodnie, ale naiwnie i lekkomyślnie” (R. Dahrendorf, *Soziale Klassen und Klassenkonflikt*, Stuttgart 1957, s. 122).

⁸ W. Kula na marginesie omawianej pracy M. Godeliera *Objet et méthode de l'antropologie économique* słusznie zauważa: „Rację ma Godelier, gdy twierdzi, że każde społeczeństwo ma swoją »racjonalność«. Niech doda do tego, że każde ma swoje »marnotrawstwo«, godząc się z wypowiedzią Godeliera, że „Im bardziej złożona jest gospodarka jakiegoś społeczeństwa, w tym większym stopniu wydaje się [!] ona funkcjonować jako autonomiczne pole działalności rządzone przez właściwe mu prawa i w tym większym stopniu ekonomista będzie miał tendencje do uprzywilejowania tej autonomii i traktowania innych elementów systemu społecznego jako jedynie „czynników zewnętrznych”. Kula dorzuca: „Ustrój samoregulacji rynkowej wychwalany był setki razy jako zapewniający »racjonalność«

Toteż takie problemy jak na przykład zagadnienie, co stanowi podstawę więzi gospodarczej danego społeczeństwa, co powoduje jego dyferencjację ekonomiczną, co i jak wpływa na wydajność ludzkiej pracy produkcyjnej, jaką rolę odgrywają w gospodarce bodźce materialne i prestiżowe itd., są w równym stopniu problemami socjologicznymi, jak i ekonomicznymi. Można chyba bez popełniania błędu sugerować, że ekonomia polityczna jest socjologią życia gospodarczego.

Oczywista, że życie gospodarcze nie kieruje się identycznymi prawidłowościami jak inne sfery współżycia ludzkiego. Dostrzegał to już A. Smith, kiedy wskazywał na zgoła różną motywację postępowania ludzi w sferze moralności, chociaż czynił to nieprecyzyjnie w sposób w znacznym stopniu zdeformowany. Ekonomię polityczną łączy z socjologią poszukiwanie więzi społecznych bezpośrednich i pośrednich, które spajają ludzi w jeden organizm. Są to oczywiście więzi specyficzne, ale też nie ma jakichś więzi społecznych w ogóle. Można oczywiście dokonać w tym zakresie pewnych generalizacji, ale tak ogólnie pojęta nauka o społeczeństwie byłaby już niczym więcej, jak transpozycją materializmu dialektycznego na grunt społeczno-historyczny, a więc materializmem historycznym. Każda bowiem ze sfer współżycia ludzi rządzi się autonomicznymi do pewnego stopnia prawidłowościami, socjologia wychowania, socjologia wojny, socjologia religii czy tym podobne. Jakkolwiek dotyczą one zawsze stosunków międzyludzkich, to jednak nie sposób byłoby przenosić mechanicznie dostrzeżone prawa z jednej sfery tego współżycia na drugą.

To, co uzasadnia wyodrębnienie socjologicznych aspektów występujących w międzyludzkich stykach, powtarza się w różnych sferach ludzkiego współżycia, ale w różnych formach. Właśnie fakt, że wszystkie te formy są określonymi formami więzi społecznej bądź formami dezintegracji tych więzi uzasadnia specyficzne, właśnie socjologiczne ich traktowanie⁹. Podkreślanie tych okoliczności znajduje swoje uzasadnienie w tym, że w dobie obecnej można odnotować coraz większą skłonność do przeceniania prakseologicznych aspektów decyzji gospodarczych¹⁰.

działaniom ekonomicznym dzięki wynalezieniu wymierności i współmierności wszystkich elementów, wchodzących do rachunku ekonomicznego [...] Tylko bieda, gdyż takiego społeczeństwa nigdy nie było i nie ma" (W. Kula, *Ekonomika a społeczeństwo*, Prace i Materiały Międzyuczelnianego Zakładu Gospodarki Krajów Słabo Rozwiniętych 1966, nr 2).

⁹ „[Rozwój pracy — S. Ż.] przyczynił się do ściślejszego zbliżenia członków społeczeństwa, dzięki niej mnożyły się bowiem wypadki wzajemnej pomocy, wzajemnego współdziałania, wykazując każdemu naocznie pożytek takiego współdziałania" (F. Engels, *Dialektyka przyrody*, Warszawa 1950, s. 175).

¹⁰ Prakseologia jest swoistą wiedzą o racjonalnym postępowaniu. Termin ten ukuty został przez L. v. Misesa, a przyswojony w literaturze polskiej przez T. Kotarbińskiego. Prakseologia zakłada, że ludzie w swej działalności kierują się za-

Prakseologiczne, racjonalne postępowanie jest niewątpliwie postulatem, a może nawet więcej, tendencją wzmagającą na przestrzeni dziejów ludzkości swoje nasilenie, zwłaszcza gdy idzie o życie gospodarcze. Nauka jednakże nie zajmuje się postulatami, lecz faktami, a jak na razie życie gospodarcze — nawet w warunkach gospodarki planowej — prezentuje nam obok poczynąń niewątpliwie racjonalnych cały szereg nie zawsze racjonalnych posunięć. Nie możemy zatem powiedzieć, że racjonalne postępowanie stało się, zwłaszcza w skali makroekonomicznej, dominantą (dość wskazać na fakt, że militaryzacja gospodarki, która jest niewątpliwie faktem, z punktu widzenia zaspokojenia potrzeb ludzkich jest absurdem [!] życia współczesnego). Socjologiczne podejście do zjawisk ekonomicznych wykazuje więc znacznie szerszy kąt widzenia, nie zawęża analizy tylko do posunięć noszących racjonalny, prakseologiczny charakter.

Podejście prakseologiczne w odniesieniu do zjawisk gospodarczych prowadzi w najlepszym wypadku do ich deformacji, w najgorszym do fikcji nie mających pokrycia w życiu. Przy prakseologicznym podejściu do procesów gospodarczych konieczne jest przyjmowanie całego szeregu założeń ograniczających tudzież parametrów noszących egzogeniczny charakter. Podejście takie musi być już ze swej natury statyczne (w najlepszym wypadku możemy tu mieć do czynienia ze statyką komparatywną w postaci sekwencyjnych modeli), badanie oprowadza się tu więc w rezultacie do rozstrzygania, jaka decyzja może nosić optymalny charakter przy danym układzie warunków. Takie ujęcie jest daleko idącym zubożeniem rozważań ekonomicznych, nie tylko dlatego, że domaga się ono właśnie od socjologii szeregu wskazań (dat), ale dlatego, że przyjmując fikcyjne założenie, iż postępowanie gospodarcze może nosić tylko racjonalny charakter, wyłącza możliwość zrozumienia gospodarczych perturbacji. Natomiast socjologiczne traktowanie zjawisk gospodarczych pozwala włączyć do badań ekonomicznych to wszystko, co charakteryzuje zwieranie się i rozwieranie się więzi w życiu gospodarczym, pozwala więc analizować to, co stanowi endogeniczne czynniki napędowe gospodarki, pozwala uwzględniać przemiany natury spontanicznej, chwycić zarówno racjonalne, jak i irracjonalne tendencje rozwojowe, zarówno czynniki stabilizujące, jak i perturbacyjne. Podczas gdy prakseologiczne ujęcie przyjmuje, że czynniki determinujące posunięcia gospodarcze leżą poza sferą gospodarki — ujęcie socjologiczne (w marksowskim rozumieniu tego słowa) widzi właśnie w sferze gospodarki motory sprawcze wszelkich przemian instytucjonalnych, obyczaj-

sadą osiągnięcia możliwie najwyższych efektów przy użyciu możliwie najmniejszych nakładów. W odniesieniu do życia gospodarczego zasada ta występowała wcześniej pod postacią tak zwanego *homo oeconomicus*, współczesne ujęcie tej zasady „gospodarności” wypracował dla ekonomii L. Robbins.

jowych, kulturalnych itp., co oczywista nie wyłącza widzenia wagi tak zwanych sprzężeń zwrotnych.

Postulat traktowania ekonomii politycznej jako socjologii życia gospodarczego występuje ostatnio już nie tylko zresztą u pisarzy marksistowskich. Najbardziej zdecydowanym orędownikiem takiego traktowania zjawisk ekonomicznych jest między innymi C. Gini, który w pracy *Patologia economica* wskazuje, że „Współczesna społeczność gospodarcza daleko jest od tego, by można ją nazwać całością jednorodną, rządzoną jednolitym i zwartym systemem zasad. [...] Obok ekonomii badającej tu całościowo drogi postępu i ekspansji, zmieściłaby się tu też ekonomia badająca drogi dekadencji i regresji. Obok ekonomii hedonistycznej studiować by można ekonomię energetyczną, obok ekonomii pracy ekonomię ascetyzmu lub ekonomię umiarkowania, obok ekonomii wzajemnej odpłatności ekonomię solidaryzmu”.

W konkluzji należałoby stwierdzić, że ekonomii politycznej nie sposób oderwać od analiz socjologicznych, gdyż takie oderwanie grozi ekonomii zupełnym uwiędnięciem i okazuje ją na rolę gospodarczej rachunkowości. Ekonomia (polityczna) jest i pozostaje trzonem rozważań socjologicznych, zawiera w sobie immanentne aspekty socjologiczne i pozwala na genetyczne tłumaczenie wszystkich innych przejawów współżycia ludzkiego. Będąc determinantą innych przejawów socjologicznych życie gospodarcze w swoim historycznym łańcuchu zostaje oczywiście poddane oddziaływaniu i innych sfer ludzkiego współżycia. Zapoznanie jednakże tego, co stanowi działanie prymarne, a co wtórne prowadzi nie tylko do metodologicznych błędów, ale także do płytkiego empiryzmu i zamyka drogę historycznej ekstrapolacji, a tym samym możliwości skutecznego oddziaływania na praktykę życia.

ECONOMICS AND SOCIOLOGY

Summary

Since Marx, political economics has become a historical science exploring social aspects of economic life. The demarcation line between political economics understood as such and sociology is not easily seen. Leaving the problems of social conflicts and putting the stress on human communication, modern sociology tends towards sociography, or at least towards examining so called "small groups". Simultaneously, increasing of the praxeologic elements in modern political economics makes the abyss between economics and sociology even more profound.

However, the need of a certain symbiosis of these two sciences is increasing felt and not only in Marxist circles. Talcott Parsons as well as N. J. Smelser, J. Neil, B. Negaro, C. Gini and others emphasize the need of bringing these disciplines closer. Leaving aside economic analysis, sociologic analysis means a threat of complete decline of economic thought. On the other hand by separating sociological analysis from economy and directing it into morphological research

ches only we encounter the threat of the nullity of our conclusions. When we treat social and socio-economic processes according to Marxist method main differences between economic and sociological sciences disappear. Both the disciplines examine social aspects of human activity, only in different fields of different weight, where economic life still plays the main role.